

dr Anna Ślósarz

Akademia Pedagogiczna im. KEN

Jak ratować ustną maturę?

Ten egzamin jest potrzebny

Przedmiot „język polski” ma za zadanie rozwijać umiejętność sprawnego mówienia i przekonywania (poza tym słuchania, czytania i pisanie). Odpowiedzialne zabieranie głosu w dyskusji, debacie czy dyskusji panelowej wiąże się dziś z koniecznością wyszukania bibliografii, jej selekcionowania i samodzielnego interpretowania. Od mówcy czy rozmówcy – tak jak od zdającego – oczekujemy używania poprawnego języka (pod względem ortofonicznym, fleksyjnym, leksykalnym, frazeologicznym i składniowym), komunikatywnego stylu, terminologii, celowego wykorzystywania materiałów pomocniczych, właściwego gospodarowania czasem, rozumienia intencji rozmówcy, formułowania odpowiedzi i dostosowania ich szczegółowości do pytań, przestrzegania etykiety językowej, hierarchizowania argumentów, wnioskowania, uzasadniania stanowiska, wartościowania, a nawet formułowania problemów badawczych¹.

Ćwiczenie tych umiejętności jest trudne w przepełnionych klasach i obecnych realiach godzinowych. Do ich rozwijania mobilizuje głównie perspektywa ustnej matury. Ale jej obecny kryzys sprawia, że władze konsultują, jak ją zreformować, zdesperowani nauczyciele i dyrektorzy szkół – jak ją zlikwidować, a uczniowie – jak jej poświęcać najmniej wysiłku. Skoro ocena za ustny egzamin nie liczy się do średniej na studia, kopiuje materiały, np. ze *Ściągi.pl*, aby mieć gotowy materiał do egzaminu. Nauczyciele, wysłuchując kilku identycznych prezentacji dziennie, likwidują na szkolnych listach ich tematy. Problem narasta.

Niczyje dziecko

Kuratoria Oświaty oraz organy prowadzące szkoły nie mają ani prawnego obowiązku, ani możliwości wpływu na organizację ustnej matury. Nie prowadzą statystyk jej obserwacji przez wizytatorów. Okręgowe Komisje Egzaminacyjne zajmują się przebiegiem egzaminów pisemnych, choć na wydawanym przez nie *Świadectwie dojrzałości* ustny egzamin z języka polskiego figuruje na pierwszym miejscu. Nadal organizują go więc i przeprowadzają, tak jak przy „starej maturze”, macierzyste szkoły zdających, zainteresowane przede wszystkim tym, aby uczniowie wypadli jak najlepiej, co zapewni im dobrą opinię i w konsekwencji udany nabór kolejnego rocznika, a więc lepszych kandydatów i pracę na następnych kilka lat mimo demograficznego niżu.

¹ Por. *Informator o egzaminie maturalnym od 2008 roku. Język polski*, oprac. CKE we współpracy z OKE w Gdańsku, Poznaniu, Krakowie, Łomży, Łodzi, Jaworznie, Wrocławiu i Warszawie, Warszawa 2007, s. 15 – 17, http://www.cke.edu.pl/images/stories/Inf_mat_od2008/polski_a.pdf [dostęp 26 VI 2008 r.]

Fasadowość jako efekt presji²

Dysfunkcja systemu ujawnia się, gdy egzaminatorzy nie mogą już znieść nieumiejętności uczniów w zakresie np. wymienienia kilku bohaterów Pana Tadeusza (lektura często wybierana do prezentacji) i w dodatku zdający utrzymuje, że finałowe tango w dramacie Mrożka *Tango* symbolizuje wyzwolenie. Jeśli zwrócą jeszcze uwagę na błędy językowe, to mogą przyznać jedynie 4 punkty za język i ewentualnie jeden za kompozycję wypowiedzi, co skutkuje niezdaniem egzaminu. Abiturient liceum, który otrzymał 5 punktów i nie zdał egzaminu (zabrakło mu tylko jednego punktu), automatycznie składa odwołanie – do OKE, która może nakazać szkole zorganizowanie powtórnego egzaminu, z tego samego tematu. OKE ma prawo (nie obowiązek) skierowania do szkoły obserwatora. Kuratoria i uczelnie, które również są uprawnione do roli obserwatorów, nie są jednak już wówczas powiadamiane; były jedynie zapraszane do obserwacji egzaminów właściwych. Tak więc w rzeczywistości wizytowane są głównie matury pisemne. W przypadku odwołania aktywizują się w szkołach wykorzystywane w pierwszym terminie, wypracowane przy starej maturze, mechanizmy zapewnienia „oceniającego ucznia w każdej sytuacji” i egzamin ustny staje się czystą formalnością. W konsekwencji cechuje go niezwykle wysoka zdawalność. Według publikowanych przez CKE *Informacji o wynikach w roku 2006* nie zdało go tylko 3.3% abiturientów (w tym w szkołach uzupełniających 12.7%), a w roku 2007 – 6 %. Zdają go zatem prawie wszyscy uczniowie liceów ogólnokształcących. Wysoki średni wynik (np. w 2006 r. – 71%) wskazuje, że jest to egzamin łatwy, narasta jednak dysproporcja między średnią krajową oceną z matury ustnej i pisemnej. Praktyka szkolna dowodzi, że jeżeli w którymś liceum nie wszyscy zdają egzamin maturalny, wtedy interesują się nim dziennikarze, a egzaminatorzy na potrzeby rozpatrującej odwołania OKE mają dodatkowy (i niepłatny) obowiązek opisanie przebiegu niezdanego egzaminu. Nie zostają jednak zwrotnie pisemnie powiadomieni o przyczynach uznania uczniowskiego odwołania, czyli o tym, co w ich pracy (a może ułożonych przez dyrekcję szkoły harmonogramach?) uznano w OKE za niewłaściwe. Zostają we własnym środowisku napiętnowani jako niepotrzebnie okrutni: niewłaściwie ocenili zdającego, a egzamin i tak nigdzie się nie liczy. Wyciągają więc wnioski: ostracyzm środowiska był do przewidzenia, należało go uniknąć, jak rozsądna większość... Wnioski wyciągają również uczniowie.

² Por. Sprawozdanie z dyskusji Czy zewnętrznym egzaminom zagraża fasadowość? na XIII Krajowej Konferencji Polskiego Towarzystwa Diagnostyki Edukacyjnej, Łomża 5 – 7 X 2007 r., http://www.ptde.org/file.php/1/XIII_KDE/biulKDE-f.pdf [dostęp 7 VII 2008 r.].

Lobbing (dawniej: kumoterstwo)

Maturzysty wie, że jego szkoła od lat współpracuje z innymi szkołami na zasadzie wymiany egzaminatorów, którzy zgodnie z prawem są „zewnętrzni”. Wie, że nauczycielka z zaprzyjaźnionej szkoły też wie, że niska ocena proponowana mu przez nią spowoduje podobne ocenianie jej uczniów, czyli jej pracy – jeszcze w tym roku, najpóźniej za rok. Obie egzaminatorki nie chcą też spotykać do końca życia na ulicy młodszego od siebie człowieka (z kolegami), któremu kiedyś skomplikowały życie...

Budzi więc wątpliwości tego rodzaju współpraca zainteresowanych szkół w zakresie doboru członków przedmiotowego zespołu egzaminacyjnego. Jako wygodna i korzystna dla obu stron stała się jednak zwyczajową praktyką. Egzamin nadal jest wewnętrzny, tylko że w obrębie 2 – 3 szkół. Tymczasem niezbędny obiektywizm mogą działaniom komisji zapewnić tylko tacy egzaminatorzy, którzy nie są osobiście zainteresowani rezultatem egzaminu. Zewnętrznym egzaminatorem powinien być ktoś skierowany jednorazowo, bez zobowiązań do wzajemności. We Francji egzaminatorów wyznaczają inspektorzy³. Dyrektor Wydziału Kształcenia Ponadgimnazjalnego i Ustawicznego Kuratorium Oświaty w Krakowie, wizytator Wincenty Janowiak, zauważa, że bazę egzaminatorów przechowują w Polsce Okręgowe Komisje Egzaminacyjne i to one mogłyby wypełniać obowiązek powoływania komisji – jak przy egzaminach pisemnych. Wzorem matury pisemnej również przy egzaminach ustnych komisje mogłyby być wtedy rzeczywiście „zewnętrzne”, to znaczy egzaminatorzy byłiby dobrani i skierowani z innych szkół przez OKE – najlepiej losowo w obrębie dużych miast. Do mniejszych miejscowości trzeba byłoby dojechać z sąsiednich lub większych (i odwrotnie, ale z wykluczeniem wzajemności), aby nie tworzyć komisji z egzaminatorów pracujących w rejonie szkoły ucznia. Wskazane byłoby – jak przy awansowaniu nauczyciela – podpisywanie przez egzaminatorów oświadczenia, że z egzaminowanymi nie łączą ich osobiste związki. Elitarne licea współpracowałyby więc np. z peryferyjnymi technikami, przy czym ważne doświadczenia zyskałyby obie strony. Koszty delegacji mogłyby pokryć organy prowadzące szkoły (samorządy), które powinny być zainteresowane zapewnieniem sensowności egzaminowi przeprowadzanemu za pieniądze podatników.

Lech Gawryłow, dyrektor OKE w Krakowie (największej w Polsce) uważa, że Okręgowe Komisje są technicznie przygotowane do wyznaczania zewnętrznych egzaminatorów, a oni wzmocnią rangę ustnego egzaminu, eliminując podejrzenia o brak obiektywizmu. Natomiast pod względem organizacyjno-technicznym egzamin nadal przygotowują mogą dyrektorzy szkół.

³ Informacja za: *Bulletin Officiel Ministère Éducation Nationale Enseignement Supérieur Recherche* nr 40 z 3 XI 2005 r., rozdz. VII a, <http://www.education.gouv.fr/bo/2005/40/MENE0502109N.htm> [dostęp 28 VI 2008 r.].

Przed II wojną światową nauczyciele i policjanci byli – jak dziś księża – przeniesieni służbowo do innych miejsc, aby nie nawiązywali osobistych stosunków ze środowiskiem. Jako urzędnicy państwowi pracowali dla kraju, a nie dla lokalnych znajomych, mając na uwadze dobro ogólne wyższego rzędu, więc ich uczniowie stawali w obronie ojczyzny (wojna polsko-bolszewicka, II wojna światowa, powstanie warszawskie). W dzisiejszej epoce upowszechnienia oświaty żadnego państwa nie stać na tak drogie rozwiązania. Ale pojawiły się też środki masowej komunikacji, więc już znaleziono tańsze wyjście, np. we Francji.

Można zmniejszyć koszty egzaminu

Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z 8 września 2006 r.⁴, zobowiązujące do zatrudniania w pracy komisji przedstawiciela innej szkoły, zabraniające pracy w niej niedawnemu nauczycielowi abiturienta i zmniejszające liczbę egzaminatorów z trzech do dwóch (§1, p. 11) to krok w dobrym kierunku. Czy jednak egzaminowanie przez aż dwie osoby jest konieczne? Gdyby posunąć się dalej i – jak we Francji – ograniczyć komisję do jednego egzaminatora, wówczas zmniejszyłyby się koszty przeprowadzenia egzaminu, a z uzyskanych środków można by stworzyć zachęty finansowe dla wybranych najlepszych nauczycieli, zdolnych do refleksyjnego oceniania, odpornych na stres itp.

Wyselekcjonowanie najlepszych egzaminatorów stworzyłoby też możliwość ich specjalistycznego wyszkolenia. OKE prowadzi dla egzaminatorów kursy na platformie MOODLE, można je ukierunkować w zależności od potrzeb i zakończyć egzaminem tak, jak dzieje się to w procesie aktualizowania kwalifikacji ekspertów Ministra Edukacji Narodowej ds. awansu zawodowego nauczycieli. Wydaje się, że OKE są do takiego zadania przygotowane – internetowe kursy są prowadzone, choć na razie traktowane niezobowiązująco.

Egzaminatorów trzeba też zaopatrzyć w materiały, precyzujące merytoryczne, organizacyjne i prawne aspekty egzaminu zarówno w odniesieniu do ich pracy, jak i umiejętności zdającego potrzebnych do uzyskania kolejnych progów punktacji za poszczególne kryteria. Praktyczny poradnik w formie broszury zawierającej omówienie egzaminacyjnych procedur, katalog wymagań w stosunku do zdającego, uporządkowany wykaz najczęściej popełnianych błędów, przykładowe wypowiedzi zdających ocenionych na poszczególne progi punktowe według kolejnych kryteriów byłby wielką pomocą dla egzaminujących, nie tylko ośmielając do zadawania pytań rzeczywiście sprawdzających wiedzę i umiejętności, lecz także ujednolicając niesprecyzowane kwestie (np. co do ilości zadawanych pytań), wreszcie ułatwiając uzasadnianie przyznanej punktacji. Poradniki takie opracowano dla przeprowadzających ustny egzamin w celu nadania certyfikatu językowego, a także dla ekspertów ds. awansu zawodowego nauczycieli.

⁴ Zob. http://bip.men.gov.pl/akty_prawne/rozporzadzenie_080906_1.pdf [dostęp 30 VI 2008 r.]

Poza tym OKE jest w stanie zapewnić organizatorom stałe doradztwo internetowe i monitorować ich pracę na drodze archiwizowania nagrań przebiegu egzaminów tak jak przy kontroli umiejętności kandydatów do uzyskania prawa jazdy. Analitycy wskazują, że kontrola ciągła (ale nie słaba lub epizodyczna) modyfikuje zachowania w pożądanym kierunku⁵.



Fot. 1. Przebieg egzaminu ustnego (bakalaureatu) we Francji⁶

Dyrektorzy szkół proponują, aby egzamin odbywał się na początku czerwca. Egzaminatorzy nie traciliby wówczas lekcji w młodszych klasach, ponieważ podziały godzin mieliby ułożone tak, aby zakończyli zajęcia w maju. Nie byłoby wtedy potrzebne organizowanie za nich zastępstw, co obniżyłoby koszty przeprowadzenia ustnego egzaminu i zakończyłoby dezorganizację pracy szkoły z powodu ustnych matur.

Należałoby też rozważyć obecność przy egzaminie, przeprowadzanym przez egzaminatora nieznanego środowiska, jego technicznego asystenta – to rozwiązanie wypróbowane przy sprawdzaniu prac pisemnych Nowej Matury. Osobę tę mógłby wyznaczać sam egzaminator – tak jak Przewodniczący Zespołu Egzaminatorów. Asystentem mogłaby być osoba powołana z macierzystej szkoły zdających egzamin – np. nieuczący ich polonista, szkolny pedagog w ramach swojego pensum godzin. Jego zadaniem byłaby pomoc organizacyjno-techniczna (francuscy nauczyciele korzystają z pomocy asystenta w codziennej pracy). Merytoryczna ocena wypowiedzi zdającego należałaby jednak do egzaminatora.

Jeśli uporaliśmy się z patologiami związanymi z egzaminami na prawo jazdy, dlaczego nie mielibyśmy sobie poradzić z ustną maturą?

⁵ Por. Bogusława Dobek-Ostrowska *Wprowadzenie do zagadnień komunikacji społecznej*, Wrocławska Oficyna Nauczycielska, Wrocław 1993, s. 14.

⁶ Kadr jednego z filmików video (jak w You Tube) zamieszczonych pod adresem http://www.dailymotion.com/related/9281550/video/x5qrv8_perles-du-bac-2008-neron_fun [dostęp 28 VI 2008 r.]. Przedstawiają zabawne momenty z egzaminów na bakalaureat. Obrazują zarówno zmęczenie (pomyłki) egzaminatorów, jak i niefrasobliwość niektórych zdających.

Polonista jako obserwator

Za przyzwoleniem egzaminatorów (egzaminatora) w sali mógłby też znajdować się były polonista zdającego jako obserwator, czyli bez możliwości wpływania na ocenę, prawa do komentowania przebiegu egzaminu i finansowej gratyfikacji. Wielu nauczycieli chce obejrzeć efekty swojej pracy, wyciągnąć wnioski na przyszłość. Warto, aby zobaczyli np. funkcjonowanie sformułowanych przez siebie tematów, efekty własnych metod pracy oraz coraz częściej zauważalne skutki nieznamomości tekstów lektur u abiturientów, którym wystawili oceny pozytywne (często dobre), dopuszczając ich do matury. Obowiązujące rozporządzenie nie daje nauczycielom możliwości obserwowania ustnego egzaminu.

Pracownicy wyższych uczelni rzadko bywają zainteresowani obserwacją ustnych prezentacji, choć pod wpływem poczynionych spostrzeżeń mogliby weryfikować przygotowywanie studentów do pracy nauczyciela.

Kosztowne procedury odwołań i poprawek

Ustny egzamin nie jest obecnie potrzebny ani uczniom do starania się o przyjęcie na studia, ani polonistom. Dla dyrektorów szkół jest jeszcze jednym organizacyjnym utrapieniem. Dobrzy nauczyciele (a znam takich wielu) chcą pracować rzetelnie i sensownie.

Tymczasem w miarę obniżania się rangi egzaminu rośnie statystyka odwołań. Obecnie przy organizowaniu egzaminu będącego skutkiem uznanego przez OKE odwołania powtarzane są (i znów wykorzystywane na korzyść ucznia, w każdej sytuacji) mechanizmy zapewnienia zdawalności funkcjonujące już w pierwszym terminie. Ograniczyć powinna je przede wszystkim perspektywa powtarzania egzaminu przed pracownikami (pracownikiem?) OKE w miejscu wyznaczonym poza macierzystą szkołą zdającego (taka praktyka funkcjonowała na początku), w dodatku przy obecności obserwatora z Kuratorium Oświaty.

Wraz z wejściem do szkół zewnętrznych egzaminatorów z pewnością w pierwszym roku spadną statystyki zdawalności, więc pojawi się brak zaufania do kompetencji egzaminujących. Tego najbardziej obawiają się egzaminatorzy. Dobrze opracowane procedury odwoławcze pozwoliłyby jednak uniknąć lawinowych odwołań. Poza tym na początku bezpieczniej byłoby, gdyby egzaminowało dwu zewnętrznych egzaminatorów. Dopiero po wypracowaniu koniecznych doświadczeń wzorem bakalaureatu oraz egzaminu na prawo jazdy można byłoby powierzyć przeprowadzenie egzaminu jednej osobie i monitorować jej pracę np. przez wykorzystywanie dyktafonów lub kamer (używa ich wiele szkół) i archiwizowanie nagrań, które jednocześnie zniechęcą abiturientów do bezkarnego składania bezzasadnych odwołań. Abiturient może składać odwołanie do 2 dni po egzaminie, zatem nagrania wystarczy zachowywać przez np. 5 dni, aby OKE zdążyła uzyskać je od egzaminatora w przypadku rozpatrywania odwołania.

Podobnie jak na egzaminie pisemnym, również na ustnym wypowiedź mogłaby być dyskwalifikowana, jeśli występuje w niej błąd kardynalny. Egzaminator ma możliwość sprawdzenia w rozmowie, czy jest to przejęzyczenie, czy też istotnie zdający nie rozumie problemu (albo nie zna lektury). Przyczynę należałoby

odnotować w protokole, wyjaśniając ją abiturientowi. Sierpniowa poprawka to rozwiązanie przyjazne dla maturzystów (i na razie bezpłatne), którzy wiedzą, że nie zdawszy egzaminu na prawo jazdy, trzeba czekać na kolejny termin, a za każdy egzamin zapłacić. Ich francuscy rówieśnicy poprawiają niezdany bakalaureat za rok, więc w pierwszym terminie przychodzą przygotowani.

Dyrektorzy szkół coraz częściej podnoszą problem, że abiturienti powinni jako osoby pełnoletnie ponosić finansowe konsekwencje w przypadku powtarzania na swoje życzenie egzaminu. Nie ponoszą obecnie żadnych, choć szkoła przygotowuje dla nich komisje, arkusze, sprzęt i pomieszczenia na egzaminy poprawkowe, przeprowadzane dla podwyższenia przez abiturienta maturalnej oceny itp., a Okręgowe Komisje nieodpłatnie (!) rozpatrują dziesiątki bezzasadnych odwołań. Zdarza się, że na jednego abiturienta deklarującego chęć podwyższenia maturalnej oceny bezskutecznie czeka komisja złożona z trzech egzaminatorów, pozbawiając lekcji uczniów trzech młodszych klas. Matura jako egzamin państwowy może jednak uczyć m.in. społecznej dojrzałości, w tym finansowej odpowiedzialności, zwłaszcza wobec centralnego budżetu.

Sankcjonowanie marnotrawstwa państwowych funduszy wydaje się reliktem poprzedniego systemu. Posttotalitarne społeczeństwa charakteryzuje bowiem m.in. upadek etyki pracy i „kombinowanie”. Nie zgadzam się jednak z obiegową opinią na temat pomysłowego Polaka, który „potrafi” w każdej sytuacji. Źródłem problemu są patogenne regulacje prawne.

Egzaminatorom Nowej Matury przedstawiono kodeks etyczny, lecz do dziś nie wypracowano rozwiązań gwarantujących godziwe warunki pracy i płacy. Ułomne procedury doprowadziły do zdeprecjonowania egzaminu. Wprowadzenie do szkół zewnętrznych egzaminatorów pozwoliłoby na stosowanie już zweryfikowanych przez praktykę, bardzo dobrych kryteriów oceny ustnych prezentacji na maturalnym egzaminie.

Kto może egzaminować

Współcześni nauczyciele poddani są kontroli przez egzaminy zewnętrzne. Powinni nadążać mentalnie za cywilizacyjnymi przemianami. Badania wykazują, że ok. 40% z nich ma nerwice. Pracują w stresie pogłębianym przez szkolne nerwice uczniów. Nie mają w szkole poczucia bezpieczeństwa, unikają więc konfliktowych sytuacji wynikających z wystawiania negatywnych ocen, niestety również na egzaminach. Wraz z upadkiem rangi ustnej matury spada więc poziom przygotowania abiturientów. Maleje prestiż nauczycielskiego zawodu, a ocenianie ustnego egzaminu nie daje zawodowej satysfakcji. Dlatego wielu nauczycieli oczekuje zniesienia ustnych egzaminów. Tylko najbardziej doświadczeni próbują rzetelnie pracować i obiektywnie oceniać, ale osamotnione działania nie są zrozumiałe i grożą środowiskowym wykluczeniem, zwłaszcza w niewielkich miejscowościach.

W 2000 r. ci z nauczycieli, którzy mieli ku temu najwięcej podstaw, jako pierwsi uzyskali stopień nauczyciela dyplomowanego. Było to nadrabianie pokoleniowych zaległości, więc podobny boom zapewne nigdy się już nie powtórzy. Moje obserwacje potwierdzają opinię niektórych wizytatorów, że większość tych

doświadczonych, nauczycielskich pionierów to poloniści. Wielu z nich zostało potem wpisanych do ewidencji egzaminatorów Nowej Matury i z pewnością będą w 2010 r. starać się o tytuł profesora oświaty. Prawdopodobnie byłiby oni zainteresowani pracą samodzielnego i zewnętrznego egzaminatora przy ustnej maturze, zwłaszcza gdyby pełnienie tak odpowiedzialnej funkcji ułatwiało staranie się o tytuł profesora oświaty tak jak posiadanie egzaminatorskich doświadczeń, torowało drogę zawodowego awansu. Za kilka lat wielu z nich odejdzie na emeryturę. Ich doświadczenie zawodowe jest jednak unikatowym kapitałem, który może przynieść społeczne zyski, jeśli zostanie sensownie ulokowany. Mało kto jest tak jak oni zahartowany w podejmowaniu złożonych wyzwań reformowanej szkoły. Profesorem oświaty natomiast powinien zostać tylko ten, kto mimo środowiskowych presji sprostał najtrudniejszym edukacyjnym zadaniom swojego czasu. Powinien być wzorem do naśladowania przez bliższe i dalsze zawodowe środowisko.

Trzeba aktualizować kwalifikacje egzaminatorów

Egzaminatorzy pracujący w komisji, której przewodniczyć przy sprawdzaniu pisemnych matur, szczerze dowodzili, że bardzo potrzebują szkoleń. Dostrzegają rozdział między współczesnymi metodologiami literaturoznawczych badań i własną wiedzą nabywaną na studiach kilkanaście lub więcej lat temu. Przy maturze pisemnej utrudnia im to korzystanie z wpisanego w modele oceniania wariantu „np.” umożliwiającego docenienie oryginalnych pomysłów interpretacyjnych abiturientów. Sytuacje takie pojawiają się na szkoleniach przed ocenianiem i dzielą egzaminatorów na tych, którzy skłonni są docenić niestereotypowy sposób myślenia ucznia oraz tych, którzy odmienne od modelu oceniania pomysły uznają za błąd rzeczowy. Żadnej stronie nie udaje się jednak metodologicznie uzasadnić stanowiska, aby przekonać drugą. Problem musi rozstrzygać prowadzący szkolenie (przy sprawdzaniu – przewodniczący zespołu). Nieodmiennie wszczynają emocjonalne spory, co sygnalizuje, że problem jest istotny i nabrzmiały. Egzaminator, który nie potrafi podbudować teoretycznie swojego stanowiska i wpisać go w model oceniania, jest skłonny z niego zrezygnować na niekorzyść ucznia, aby nie kwestionować funkcjonujących procedur oraz nie narażać się, gdyż nie potrafi się obronić przed zarzutem dowolnego traktowania modelu odpowiedzi. Pozostaje mu jednak psychiczny dyskomfort, czasem uniemożliwiający dalszą pracę.

Podobnie dzieje się przy egzaminie ustnym. Egzaminatorzy zostali niewystarczająco przeszkoleni w zakresie zadawania pytań sprawdzających znajomość lektur, zrozumienie ich problematyki, umożliwiających weryfikowanie samodzielności myślenia oraz uczciwość przy korzystaniu z cudzej pracy. Bywa, że przygotowują wszystkie pytania przed egzaminem, pozorując potem rozmowę. Na klasyczne szkolenia zabrakło pieniędzy, ale można je kontynuować internetowo.

Nie mniej ważną kwestią jest ocenianie języka mówionego. Bywa on rozumiany różnie i choć zdający ma prawo do używania własnego stylu, trudno mu przewidzieć, na ile komisja uszanuje w jego wypowiedzi cechy języka mówionego. Abiturienti asekuracyjnie uczą się więc prezentacji na pamięć, aby nie popełnić błędów językowych. W konsekwencji nie używają języka mówionego, a oceniający egzamin Przedmiotowy Zespół Egzaminacyjny rzadko ma odwagę przekonująco

uzasadnić zdającemu ocenę, odnosząc ją do kryteriów językowych. Bardzo dobre kryteria oceniania nie funkcjonują jak powinny, więc można je opisowo i z przykładami wyjaśnić. Takiego materiału brak.

Wydaje się, że sytuacji zaradziłoby też przygotowywanie przez abiturienta kilku prezentacji, z których egzaminator wybierałby jedną (znów wzorem francuskim). Uczenie się na pamięć stałoby się ryzykowne. Wypowiedzi byłyby też krótsze, więc ocenianie sprawniejsze i tańsze. Ustny bakałaurat trwa 20 minut.

Czego naprawdę uczymy

Głównym, choć zwykle niejawnym, zadaniem szkoły jest odtwarzanie panującej struktury społecznej, umacnianie istniejących stosunków ekonomicznych i dominującej ideologii oraz transmisja kultury na drodze symbolicznej przemocy – zauważa Pierre Bourdieu, obserwując francuski system oświatowy drugiej połowy XX w.⁷ Jednak niedoinwestowanie szkoły, brak precyzyjnych rozwiązań prawnych i stałego nadzoru powodują, że jej oddziaływanie wymyka się spod kontroli i umacnia nie kanon narodowej kultury, lecz jej przeciwieństwo, obszary stanowiące dla niej zagrożenie, reprezentowane w nieformalnym uczeniu się, wymuszonym przez niesprawność oficjalnego systemu.

Czemu więc tak naprawdę służy obecnie polska ustna matura? Raczej nie weryfikowaniu tych umiejętności, które wyliczyłam na początku tego tekstu. Sprzyja utrwaleniu pozorowania pracy, finansowej bezkarności i radzenia sobie w transformującym się społeczeństwie na drodze wykorzystywania prawnych luk.

Aby utrzymać ustną maturę z języka polskiego, trzeba ją wzmocnić i uwiarygodnić – zgadza się z Dyrektorem krakowskiej OKE Maria Krystyna Szmigel, jego zastępczyni i członkiem ZG Polskiego Towarzystwa Diagnostyki Edukacyjnej. Egzamin wewnętrzny nie może być egzaminem porównywalnym ani obiektywnym.

Bibliografia:

1. Bourdieu, J.-C. Passeron Reprodukacja. Elementy teorii systemu nauczania, red. A. Kłoskowska, PWN, Warszawa 1990.
2. Bulletin Officiel Ministère Éducation Nationale Enseignement Supérieur Recherche nr 40 z 3 XI 2005 r., rozdz. VII a,
3. Czy zewnętrznym egzaminom zagraża fasadowość? Sprawozdanie. Na XIII Krajowej Konferencji Polskiego Towarzystwa Diagnostyki Edukacyjnej, Łomża
4. B. Dobek-Ostrowska Wprowadzenie do zagadnień komunikacji społecznej, Wrocławska Oficyna Nauczycielska, Wrocław 1993
5. Informator o egzaminie maturalnym od 2008 roku. Język polski, oprac. CKE we współpracy z OKE, Warszawa 2007,
6. Kadr z filmu http://www.dailymotion.com/related/9281550/video/x5qrv8_perles-du-bac-2008-neron_fun [dostęp 28 VI 2008 r.].

⁷ Por. P. Bourdieu, J.-C. Passeron, *Reprodukacja. Elementy teorii systemu nauczania*, wstęp i red. A. Kłoskowska, PWN, Warszawa 1990.